

## Chomentów – transkrypcja nagrania

**Pan 1:** Rozmawiałem w Chomentowie z 15, może z 20 osobami. Z Chomentowa, z Kielc i tak dalej. Bo jakby mi mówiła jedna osoba, dwie, no to bym powiedział, że różnie może być. A tutaj stwierdza co najmniej 20 osób, że Żydzi byli w Chomentowie. A żadna książka, żadna po prostu audycja nie potwierdza, żeby Żydzi byli w Chomentowie.

**Pan 2:** Ja pytałem też w IPN-ie, jak zaczynałem film. Powiedzieli, że absolutnie nic nie wiedzą. Chcieliby wiedzieć.

[...]

**Pan 2:** To jest granica dwóch wsi – Chmielowice i Chomentów.

**Zapomniane 2:** A co to są za znicze tam?

**Zapomniane 1:** To jest to nasze miejsce.

**Pan 1:** Zaraz panu powiem. Właśnie ktoś sobie zrobił takie upamiętnienie, że to tutaj było, ale dał krzyż. Nie wiemy, kto. I tutaj też jest widoczna tarnina.

**Zapomniane 1:** I oni mieli iść przy tych tarninach.

**Pan 2:** Tak, mówili, tam są tarniny, kogoś tam. Więc ten rejon, gdzie to się mogło jakby wydarzyć. Bo najpierw mówimy o dwóch rzeczach. Gdzie została zastrzelona, to jest gdzieś tu.

**Pan 1:** No, w tym miejscu.

**Pan 2:** 50 metrów, gdzieś w tym rejonie. Natomiast gdzie później oni mieli zakopać...

[...]

**Zapomniane 1:** Mam pytanie. Ta osoba, która to widzi stąd, ile ma lat w tym momencie?

**Pan 1:** Gdzieś tak 10. Już nie żyje. No nie, ja jeszcze rozmawiałem...

**Zapomniane 1:** Ale 10 lat temu pan z nią rozmawiał.

**Pan 1:** Tak, dwukrotnie rozmawiałem i dwukrotnie mam jakieś nagrania. Te nagrania nie są jakby czyste, bo tam raz nagrywałem to na podwórku u niego i tam coś pies zakłócał, coś tam, no ale można wywnioskować, o czym mówił. I on mówi, że z ojcem. No bo wiecie, jaki się weźmie, w stodole jest ta szczelina, to widać. I oni tam, ojciec jedną szparą, a on drugą szparą. Tylko jeszcze chcę dodać, że tu po komasacji się te działki zmieniły. Tam by trzeba spojrzeć na działki przed komasacją, ja gdzieś mam. Także to nie wyglądało tak.

**Pan 2:** Ale ta droga była...

**Zapomniane 1:** Ale droga była.

**Zapomniane 2:** No dobra, ale taki ślad między, tutaj... No tak jak ta droga wjedzie, to jest ślad granic starych?



**Pan 1:** Tak, ta granica oddziela dwie wsie. To ona jest niepodważalna i będzie, i będzie dalej.

**Pan 2:** Także mówię o tych dwóch rzeczach, że ta granica jest na pewno stała.

**Pan 1:** I droga.

**Pan 2:** I droga i to, i to, że mówią, że tork [lokalne określenie tarniny] i, to powiedzmy, że torki się nie zmieniły. Czyli ten rejon, ale cały czas mówimy o tym, o ich relacji z zastrzelenia.

**Zapomniane 2:** A nie wiemy, co z pogrzebaniem.

**Pan 2:** Ale pogrzebanie było... Wtedy trudno powiedzieć.

**Pan 1:** Wrócili do wsi, tu na tej krzyżówce z drugiej strony, to droga idzie do Sobkowa. Ta droga prosto szła do Sobkowa, łączyła Sobków z Chmielowicami. I tuż przy drodze mieszkał K. Zbieg okoliczności, że nazwisko takie jak ja mam, Bartłomiej K. Tu na tym. I jak oni wrócili, to spotkali...

**Pan 1:** Spotkali K. i ponoć mówią mu: *Tu uciekała nam, chciała nam uciec Żydówka. I my ją musieli zastrzelić. Proszę wziąć ją, zakopać.* I niedawno, później dużo niż rozmawiałem z P., to spotkałem jeszcze właśnie córkę Bartłomieja K. Halinę, ona w Jędrzejowie mieszka. I ja się skontaktowałem z nią telefonicznie. I ona mówi... Pytam się tak: *Halina, co ty wiesz na taki temat? Znasz sprawę Żydówki?* Ona mówi: *Wiesz co? Ja to nie... Oczywiście, ty nie mogłaś pamiętać.* Bo ona jest z '47, czy tam z '46. *Oczywiście, że nie mogłaś pamiętać. Ale może ci ojciec...? No ojciec mi wspominał po latach, że pewnego dnia przyszło dwóch granatowych policjantów.* I to dziwne, że pamięta nazwisko. S., mówi. *I przyprowadzili Żydówkę do naszego domu.* I ta Żydówka miała wypić herbatę i udali się tu w tym kierunku. A później, jak już ją zastrzelili, to jak K. się zjawił i oni mu powiedzieli, *to K. do pomocy*, ta Halina też mi powtarza: *Wziął mojego dziadka Bartłomieja i we dwóch tutaj tą Żydówkę zakopali.*

**Zapomniane 2:** Dziadek nie pokazywał już więcej, gdzie dokładnie?

**Pan 1:** Nie.

**Pan 2:** Ale też, panie Witku, było tak, że przecież pan też to powtarza, że jeszcze ileś lat temu, nie tak bardzo dawno, że gdzieś tu był grób.

**Pan 1:** To mówił mi P., że ten grobek tu bardzo długo był. Ja troszeczkę się za późno za to wziąłem.

**Pan 2:** Ale, panie Witku, jak on mówił, że ten grobek był, to znaczy, że on go widział.

**Pan 1:** Oczywiście.

**Zapomniane 2:** A teraz jeszcze tylko mam pytanie. Kto robił w takim razie to upamiętnienie takie...?

**Pan 1:** A nie wiemy. Ktoś to zrobił, ale myślę, że to tak sobie zrobił w tym miejscu, ale nie sądzę, żeby...

**Zapomniane 1:** A skąd wiemy, że tej osobie chodziło o tę samą sprawę, co nam?

**Pan 2:** Myślę, że tak. Mamy podejrzenia, kto to mógł zrobić. No tak to powiem. Nie chcę tutaj jakby obgadywać. Ale to jest... Myślę, że byśmy się nie sugerowali.

**Zapomniane 2:** Ale momencik, bo, ale też bym nie odcinał tego, że może można dotrzeć do tej osoby, i dlatego ona wtedy tak myśli, że to jest to miejsce.



**Zapomniane 1:** Po pierwsze, czy ona robi to w tym samym miejscu, w którym to jest, w którym był ten grób.

**Pan 2:** Nie, nie, na pewno nie. Nie, nie. Jeżeli to jest ta osoba, o której mówimy, to tylko dlatego, że widział film i dowiedział się o tej historii.

**Zapomniane 1:** I to na nim zrobiło takie wrażenie?

**Pan 2:** Wrażenie albo po to, żeby...

**Pan 1:** On też historyk jest.

**Pan 2:** No nie, jakby to... Bo jakby to jest tak, że to trzeba było potem... Z tego jakby jakieś tam dzieciaki robiły jakieś projekty w szkole i tak dalej, i tak dalej. Więc dobrze jakby było, żeby było to miejsce. Więc pewnie dlatego się to znalazło. Czyli jakby nie ma to nic...

**Zapomniane 2:** Ale on nie jest człowiekiem bezpośrednio połączonym z tą historią.

**Pan 2:** Nie, nie jest.

**Zapomniane 1:** Czyli chodziło mu o to, żeby był jakiś fizyczny obiekt, do którego można się...

**Pan 2:** Tak, ale nie ma. Natomiast tu jest... Jak mówię, ja tu jestem też któryśasty albo dziesiąty raz. Oczywiście, że to nie ma większego znaczenia, bo szukamy faktów. Ale było tak, że jak pierwszy raz tędy przejeżdżałem, a to było dwa dni przed tym, zanim pan Witek opowiedział historię Soni, ja tutaj kompletnie przypadkowo wyjechałem. Zatrzymałem się dokładnie tu samochodem, patrzyłem na tą drogę, powiedziałem: *fajnie byłoby zrobić film*. Za dwa dni pan Witek opowiedział historię i pytam: *gdzie?* On mówi: *Michalinówka*. Mówię: *gdzie?* I to jest to. Ilekroć coś szło nam nie tak, bo długo trwało to śledztwo historyczne, była pandemia. No ale jak mówię, film. Tak jak przyjeżdżałem tutaj, pogadać sobie z Sonią, to wszystko ruszało do przodu. Więc jakby dla mnie to miejsce jest tak naprawdę najważniejsze. Czy to jest 100 metrów, czy 200, gdzieś był ten grób, nie. Nie wiem, nie odnajdziemy tego.

**Pan 1:** Ja też nie wiem.

**Pan 2:** Natomiast to miejsce tutaj, gdzie teraz właśnie stoimy, jest takim, powiedziałbym, symbolicznym, że to się wszystko tu wydarzyło.

**Pan 1:** Może to być 5 metrów na tym, 10 metrów. No nie mieliby potrzeby, jeżeli ona, tu sobie wyobraźmy, leży zastrzelona, to nie mieliby potrzeby ją gdzieś tam przemieszczać.

**Zapomniane 1:** No ale chcieliby komuś na polu ją zakopać?

**Zapomniane 2:** A gdzie jej ojciec pracował?

**Pan 2:** Na drogach, takie co oni robili...

**Pan 1:** Ale kto?

**Pan 2:** Obóz pracy.

**Zapomniane 2:** A skoszarowani gdzie byli?



**Pan 2:** W Chomentowie. Pojedziemy, przejedziemy, bo miejsce, gdzie ta Sonia jeszcze pomieszkiwała tam, ono jest. Miejsce po starej szkole, której jest tylko zdjęcie, też jest. I gdzie w dwóch miejscach, pan Witek może pokazać, gdzie byli skoszarowani, gdzie mieszkali. Mniej więcej, bo jedno było większe, drugie było mniejsze.

**Pan 1:** W szkole mieszkali... Przetrzytywani byli mężczyźni, kobiety, czyli rodziny. I dzieci. Natomiast u tego Szczepana, wyleciało mi w tej chwili, to stał dom pusty i tam było około dziesięciu mężczyzn samotnych. I tam między nimi, tymi dziesięcioma mężczyznami, był ojciec tej Soni, bo ona przyjechała w celu odszukania i jakiejś pomocy udzielenia temu ojcu.

**Zapomniane 1:** Swojemu ojcu. A co się działo wtedy z jej matką i siostrą?

**Pan 2:** No właśnie to teraz ewentualnie do Tadeusza, który ma jakby... Tak, miałeś informacje, że oni przeżyli wojnę i wyjechali?

**Pan 1:** Przeżyli, tak.

**Zapomniane 1:** Znaczy ktoś przeżył z tej rodziny, tak wygląda na to.

**Pan 1:** Większość po prostu udało się na wschód i stamtąd wyemigrowali.

**Zapomniane 1:** I oni też?

**Pan 1:** Tak.

**Zapomniane 1:** Ale oni w sensie rodzice?

**Pan 1:** Matka...

**Zapomniane 1:** Znaczy nie, ojciec tutaj był.

**Pan 1:** Matka z córką drugą.

**Zapomniane 1:** Bo tam było dwoje dzieci, te dwie córki.

**Pan 2:** Nie. Jeszcze trzeci był, ale trzeci gdzieś wyjeżdżał, ale on wyjechał i go nie było w czasie wojny.

**Pan 1:** Bo my z początku myśleli, nim ja to doszedłem, w latach tam 2001-2002, to doszedłem, bo tu się mówiło, że tu jest przetrzymywany właściciel tartaku. I Sonia, jak przyjechała niby, bo ona faktycznie to ma na imię...

**Pan 2:** Hena albo Mała. Nie wiemy.

**Pan 1:** Mała, Mała.

**Pan 2:** Pan Witek mówi, nie wiemy, bo nie wiemy, która z nich przeżyła.

**Pan 1:** Chyba Mała,

**Zapomniane 1:** A to ustalimy bardzo szybko w takim razie.

**Pan 1:** Nie, no ja spojrzę w swoje zapiski.

**Pan 2:** Nie, nie, to nie, że w zapiski. Tylko tego nie wiemy.



**Pan 1:** Nie wiemy?

**Pan 2:** Panie Witku, 100 procent nie wiadomo, która z nich była przecież.

**Pan 1:** Ale wiekiem nie pasowała.

**Pan 2:** No wiekiem, tak.

**Zapomniane 1:** A, bo jakaś różnica wieku była?

**Pan 2:** 4 lata.

**Pan 1:** Bo wszyscy w Chomentowie to mi mówili gdzieś 17-18 lat, jak mi opowiadali to, że wysoka...

**Pan 2:** Była wyrośnięta, bo to z tej rodziny to byli wyrośnięci, twarze okrągłe.

**Pan 1:** Jeżeli ja szukałem Horowiczów, to byli Horowicze, ale w Chomentowie nie był Horowicz, tylko był współwłaściciel zięć Horowicza i nazywał się Majer. I ona przyjechała i nie musiała się przedstawić, że ona jest Majer, Mała, czy inna. Bo to przecież jest wojna, 1942 rok, więc ona sobie wymyśliła imię, *Ja jestem Sonia i mój ojciec to był właścicielem Tartaku*. Nie mówiła o nazwisku. Dopiero ja to ustaliłem w 2001 roku.

**Zapomniane 2:** A jej ojciec był właścicielem Tartaku, czy tylko ona wymyśliła taką historię?

**Pan 2:** Współwłaścicielem.

**Zapomniane 2:** A, był?

**Pan 2:** Współwłaścicielem.

**Zapomniane 2:** W Chomentowie?

**Zapomniane 1:** W Jędrzejowie.

**Pan 2:** Ponieważ są zapiski z gazet, kiedy, bo tam podawano takie rzeczy, że ojciec na przykład, że było zebranie, że rozpisane... To jest udokumentowane, że on miał najpierw ten główny Horowicz, który tam przed wojną jeszcze zmarł, rozparcelował na wszystkich. I łącznie z Majerem, czyli z ojcem Soni, który na pewno był współwłaścicielem.

**Zapomniane 1:** Ale nie był jego synem, tylko zięciem.

**Pan 2:** Nie, zięciem. Bo rozpiął Tartak na trzech synów i dwóch zięciów.

**Zapomniane 1:** Rozumiem.

**Zapomniane 2:** No i jaka jest... Aha, ale ona się w ten sposób przedstawiła, jak tu dotarła, że kim jest, tak?

**Pan 2:** Tak, no bo przecież nie musiała, no... Jak ją się ktoś pytał, jak masz na imię...

**Zapomniane 2:** A on był po prostu tu skoszarowany?

**Zapomniane 1:** Tak.



**Pan 2:** Znaczy, wywieziony z Jędrzejowa, był tu jakiś czas, a ona przyjechała... Skądś dowiedziała się, że jest.

**Pan 1:** Żeby przekonać się, że to rzeczywiście była Mała, czy inna córka Majera, to ja pisałem do któregoś instytutu. Chyba żydowskiego, żeby mi potwierdzili, co się stało właśnie z tą Małą. I oni mi przysłali ksero takiej karteczki, że zginęła w Treblince. Tak ustaliła jakaś tam rada starszych, że ona zginęła w Treblince. Czyli oni nie wiedzieli, gdzie ona zginęła. Bo podejrzewali, że jeżeli była w Chomentowie i tych zabrali, to zabrali i ją do Treblinki.

**Zapomniane 1:** Ją też, tak.

**Zapomniane 2:** Czyli oni zostali ostatecznie stąd wywiezieni do Treblinki?

**Pan 1:** Tak. 6 października '42 roku.

**Zapomniane 2:** Czyli tak połączyli kropki, że skoro ona tu była, a zginęła, musiała trafić do Treblinki tak jak oni.

**Pan 1:** Tak jest. Tu, tędy szli na stację, jakbyście tam jechali, to przez Wolice.

**Zapomniane 1:** Do Chęcín.

**Pan 1:** Wolica, Chęciny stacja, bo Chęciny dzisiaj jest Wolica. I tędy ich prowadzili i tu P. też mi wspominał, że tutaj gdzieś przed nim czy tu było takie jakieś bajorko i chciał się któryś tam z tych Żydów napić, to po prostu tam uderzył kolbą czy coś takiego. I ta kolumna, która była z Chomentowa, to ona dołączyła do kolumny Żydów, które byli prowadzone z okolic Pińczowa Chmielnika. Trasy Chmielnik, Jędrzejów, przez tam Rębów, Kliszów, Korytnice, Chomentów i tu pewnie się zatrzymali w Chomentowie, co tego mi nikt nie potwierdza. Albo to było pod osłoną nocy, bo nikt mi nie potwierdza. W filmie... Oglądała pani film?

**Zapomniane 1:** Tak.

**Pan 1:** To tam Janina W., to mówi wyraźnie, że poprzedniego dnia to my się na ganku szkoły bawili jeszcze. A my wstali, a na ganku stoją dzieci żydowskie. Czyli by z tego wynikało, że ich przetransportowali nocą. To tak to wygląda.

**Zapomniane 1:** A czy ci... Tylko jeszcze mam pytanie, czy ci granatowi policjanci, ja nie wiem jeszcze, czy oni zostali skazani, czy oni wrócili tutaj, potem żyli?

**Pan 1:** Już powiem, już powiem, co jest z S., był policjantem. I mieszkał na posterunku w Sobkowie, stary posterunek, budynek jeszcze jest taki tam nieczynny i on tam mieszkał i miał dwoje dzieci. O tych dzieciach mi opowiada inny mieszkaniec, 11 czy 12 lat, S. Władysław, i mówi, że oni kolegowali z Waldekim tym, S. Dla mnie to było dziwne, bo mówi, że Waldek S. to pasał krowy w Chomentowie u Pawła W. I mnie to się dziwne, syn policjanta i krowy pasał, czyli parobkiem był, tak by wyglądało. No i ta pani w Sobkowie, która jest najstarsza, ma 101 lat, będzie miała w czerwcu. To ona mówiła, że tak, S. mieszkał i miał... Ja nie wiedziałem, że miał córkę, a ona mówi, miał syna i córkę. A co o skazaniu? To skazali... Podziemie skazało S., zastrzelili go.

**Pan 2:** Za wyczyn w Wodzisławiu.

**Pan 1:** Tak. Bo S. tam porozrabiał w Wodzisławiu.



**Pan 2:** Zastrzelił poważnego człowieka, kochanka, bo on lubiał dziewczyny i on zastrzelił młodego chłopaka jeszcze w miejscowości Miąsowa. I dwa razy, były na niego wyroki wydane w Częstochowie przez podziemie. [...] W każdym razie S. został zlikwidowany przez podziemie. I '45 rok ucieka żona S. z dziećmi. Z dwójką dzieci uciekają na Śląsk. W żadnych dokumentach, w żadnych opisach [nie pojawia się historia Soni]. To jedynie, co mieszkańcy już nie żyją i pozostawili mnie, a ja zaraziłem tutaj Krzysztofa i tylko tyle wiem. Pisałem do tego instytutu, to mówię, ich interesowało, czy znam miejsce. A ja odpisałem, że niestety miejsca nie znam, bo oni by chcieli na gotowe. Jak ja 10 lat szukam...

